

Prace nad tzw. małą ustawą medialną odbiły się szerokim echem. Politycy Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej.pl mówią o zamachu na media publiczne, czy o powrocie do czasów komunistycznych...

Wojciech Reszczyński - Zmiany w mediach publicznych, których podjął się rząd Prawa i Sprawiedliwości oceniam jako bardzo ważne, wręcz niezbędne. Po zwycięstwie PiS-u w wyborach parlamentarnych media publiczne przystąpiły do ataku na legalnie wybraną władzę i partię, która wyłoniła rząd. Po 25 października 2015 roku wielokrotnie mieliśmy okazję zobaczyć i usłyszeć w mediach publicznych jawne antyrządowe i antynarodowe działania. Wchodząca dziś w życie ustawa zmienia przede wszystkim władzę mediów publicznych na co wszyscy czekaliśmy od bardzo dawna. Przez osiem lat rządów koalicji PO-PSL, zarówno TVP jak i Polskie Radio, nie wypełniały swojej misji i przestały być mediami publicznymi. Media te już po 1989 roku zdominowane zostały przez środowiska postkomunistyczne, które nigdy nie zostały do końca zlustrowane. Dominujący głos otrzymały środowiska lewicowe i liberalne, zaś środowiska narodowe, patriotyczne, niepodległościowe zostały zepchnięte na margines, bądź całkowicie wyrzucone z mediów publicznych. Dziś mało kto z tych krzykaczy chce pamiętać, że przed ośmioma laty mieliśmy do czynienia z czystką w mediach publicznych, której ofiarą były osoby reprezentujące wrażliwość konserwatywno-patriotyczno-niepodległościową. Wyrzucono dziennikarzy reprezentujących poglądy niezgodne z obraną przez ówczesne władze poprawnością polityczną. W 2008 roku też padłem ofiarą wymiany kadr. Na szczęście sąd pracy dostrzegł, że w moim przypadku naruszono wszystkie przepisy prawa pracy i po trzech latach procesowania się zostałem przywrócony do firmy.

Oponenci zmian twierdzą, że nigdy wcześniej pluralizm w mediach nie był tak szeroki, jak za czasów rządów PO-PSL.

- Jeżeli w ustawie o radiofonii i telewizji jest zapisane m.in. respektowanie chrześcijańskich wartości i troska o rodzinę, to odbiorcy mediów oczekują, że te zadania będą wypełniane. Tymczasem media publiczne stały się tubą propagandową promującą neomarksizm w postaci ideologii gender, czy związki jednopłciowe. Media publiczne mają prezentować chrześcijański system wartości. To chrześcijaństwo zbudowało Polskę i nasze państwo. Nasza Ojczyzna nie istniałaby bez Kościoła. Dla każdego, kto zna historię Polski jest to oczywiste. Zmiany w mediach publicznych mają za zadanie przywrócić ich misyjny charakter, a także zapewnić odbiorców mediów, że będą oni mieli szansę obejrzeć uczciwą debatę, w której do głosu dojdą wszystkie strony. Nie ma pluralizmu poglądów jeśli do jednego z głównych programów publicystycznych zaproszonych jest czworo gości. Troje z nich to przedstawiciele obecnej opozycji, zaś czwarta osoba reprezentuje stronę prorządową. Dodatkowo program prowadzony jest przez redaktora, który nie kryje się ze swoimi liberalnymi i antyrządowymi poglądami. Efekt jest taki, że ta jedna osoba reprezentująca poglądy demokratycznie wybranych władz jest zagłuszana i ośmieszana. Jest to zaprzeczenie idei debaty publicznej w mediach. Dziennikarze mają prawo do swoich opinii i poglądów. Jednak władze mediów muszą zadbać, aby opinie i poglądy były zrównoważone i w miarę reprezentatywne. Warto zwrócić

uwagę na osobę Sławomira Sierakowskiego, naznaczonego przez Adama Michnika, na nowego guru lewicy. Jest zapraszany niemalże do wszystkich dyskusji toczonych na antenach TVP. Jakże on ma zasługi dla Polski, dla demokracji? Jakże środowiska reprezentuje? Jak są one liczne? To środowiskowy margines, prawie jak sekta. Dlaczego on może wypowiadać się w mediach publicznych, a osoby mające odmienne poglądy są eliminowane z debat telewizyjnych? To jest pluralizm widziany oczami PO i polityków tego nurtu. Dodam, że w moim programie nocnym „Trójka Na Poważnie” większość zaproszonych gości, ludzi wybitnych i zasłużonych, była w radiu publicznym po raz pierwszy w życiu.

Krytyka płynie także w stronę Polski ze strony Unii Europejskiej. Guenther Oettinger, komisarz do spraw gospodarki cyfrowej i społeczeństwa, opowiedział się z objęcie Polski nadzorem Komisji Europejskiej...

- Negatywne opinie o zmianach w mediach publicznych w Polsce były prezentowane zanim jeszcze znany był projekt ustawy. To świadczy o intencjach instytucji europejskich, które obawiają się, że Polska będzie szła własnym narodowym kierunkiem rozwoju. Jest to niedopuszczalna forma ingerencji w suwerenne państwo. Nikt nie ma prawa narzucać nam jakie działania powinien podejmować suwerenny rząd. Dotychczasowy sposób wyłaniania KRRiT był polityczny i obecny także jest polityczny. W żadnym stopniu istnienie mediów publicznych nie jest zagrożone. Właśnie ZG SDP wystosował do instytucji UE list wyrażający zaniepokojenie wolnością słowa w Niemczech. Skandaliczne wydarzenia w wielu niemieckich miastach w nowy rok media ukryły przed swoimi odbiorcami. Obawiamy się, że niemieckie media są bezpośrednio sterowane przez rządzących polityków.

Przyjęcie nowej ustawy medialnej wywołało wręcz historyczną reakcję ze strony establishmentu. Byliśmy świadkami ostentacyjnego żegnania się prowadzącego Wiadomości. W ramach protestu w Polskim Radiu co dwie godziny puszczany jest hymn narodowy oraz „Oda do radości” traktowana jako hymn Unii Europejskiej. Organizowane będą także pikety o wolność słowa.

- Kto alarmuje o rzekomym łamaniu demokracji w naszym kraju? Ci, którzy będą musieli odejść ze stanowisk za sprzeniewierzenie się swoim podstawowym dziennikarskim obowiązkom. Najbardziej skandaliczne jest zachowanie Kamila Dąbrowy, szefa Programu I Polskiego Radia, który do walki o utrzymanie własnej pozycji wykorzystuje hymn narodowy, naszą świętość chronioną konstytucją. Jest to nadużycie nie tylko dziennikarskie, ale przede wszystkim obywatelskie, które powinno być powszechnie potępione, tymczasem szef KRRiT Jan Dworak nie widzi w tym nic nie stosownego.

Nowe przepisy zakładają m.in. zmiany w strukturze organizacyjnej mediów publicznych, które mają być przekształcone ze spółek prawa handlowego w instytucje publiczne. Na rynku mediów trwa nieustanna walka o widza, słuchacza. Czy w dobie konkurencji takie zmiany pozwolą mediom narodowym utrzymać się na rynku?

- Spółki prawa handlowego nastawione są na zysk. Media publiczne nie powinny kierować się zyskiem, podobnie jak placówki służby zdrowia, czy instytucje kultury. Media publiczne winny być rozliczane z wypełniania swojej misji, czyli tych zadań, które zapisane są m.in. w ustawie o radiofonii i telewizji. Nawet w tak daleko idącej konkurencyjności media narodowe są w stanie się utrzymać. Warunkiem jest powszechny i ściągalny abonament. Komerccjalizacja mediów publicznych jest wynikiem załamania się ich finansów, do czego przyczyniły się fatalne rządy Donalda Tuska i jego następczyni Ewy Kopacz. Nie kto inny, jak były premier, kpił z abonamentu nazywając go haraczem i zachęcał obywateli, aby go nie płacili. A więc nawoływał do łamania prawa, ale prokuratura oczywiście zasłoniła sobie oczy. Media narodowe powinny być uwolnione od reklam, a ponieważ są własnością narodu, winny być przez niego utrzymywane dzięki powszechnemu i ściągalnemu abonamentowi.

Inną zmianą, którą wprowadza tzw. mała ustawa medialna jest powstanie Rady Mediów Narodowych. Instytucja ta będzie istniała obok Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Czy nie lepiej byłoby zmienić istniejącą już instytucję, niż powoływać drugą, której kompetencje będą się dublować?

- Tak byłoby najlepiej ale KRRiT jest zapisana w konstytucji. Będzie więc pewien dualizm władz medialnych. Nowa instytucja, wyłaniana podobnie jak KRRiT, ma docelowo koncentrować się wyłącznie na mediach publicznych. Resztą nadawców będzie nadzorować KRRiT. Uważam, że ze względów oszczędnościowych należałoby zlikwidować KRRiT, która generalnie nie sprawdziła się. Może w sejmie wyłoni się odpowiednia większość konstytucyjna i dokona zmiany prawa.

Twórcy nowej ustawy medialnej podkreślają, że jest ona pierwszym krokiem ku reformie mediów publicznych, której konsekwencją będzie powstanie systemu mediów narodowych. Jakie powinny być media narodowe?

- Słowo „naród” (łacińskie „natio”), narodowiec to jest ktoś, kto jest szczególnie przywiązany do własnego narodu, do idei patriotyzmu. Media narodowe reprezentują i dbają o interes narodowy państwa polskiego. Stoją na straży polskiej racji stanu. Media narodowe muszą wreszcie zadbać o prawdziwy pluralizm poglądów, wykazać się odpowiedzialnością za obywateli i ich państwo. Proszę mi wierzyć, że są dziennikarze, którzy potrafią dbać o obiektywizm, bezstronność, rzetelność przekazu i przyjąć na siebie odpowiedzialność za słowo. Dziennikarze, którzy nie będą funkcjonariuszami mediów i partyjnymi propagandystami. Ci ludzie nie mówią o swoim kraju „ten kraj”. Jestem zatem spokojny o dalsze losy Polskiego Radia pod nowym kierownictwem w osobie Pani Barbary Stanisławczyk. Nie mam wątpliwości, że myśli podobnie, że zawód dziennikarski wymaga wolności i umiłowania prawdy. Ale, dodajmy, jak pouczał nas Henryk Sienkiewicz, bardziej niż wolność kochać należy tylko Ojczyznę.